Nr. 208

Kraków, piątek 16 września 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 300 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Polityka a gospodarstwo

W całym świecie, — z wyjątkiem Polski, — jest polityka państw związana ściśle z interesami ekonomicznymi. Każde państwo kieruje się w swej polityce zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej, potrzebami gospodarczemi swojej ludności. Tylko w Polsce polityka państwowa jest zupełnie niezależna od interesów gospodarczych. Ani w polityce wewnętrznej rządu nie widać u nas żadnego oparcia o interesy gospodarcze kraju, ani też w naszej polityce zagranicznej ekonomiczne punkty widzenia nie są zgoła miarodajne. Że też nasza cała polityka państwowa czyni wrażenie czegoś fantastycznego, bezcelowego, a gospodarka polska, pozbawiona wszelkiego poparcia ze strony polityki, przedstawia się coraz bardziej beznadziejnie. Przerażający spadek kursu marki polskiej, który jest zewnętrznym wyrazem tej niezdolności podporządkowania polityki państwowej interesom gospodarczym, brany jest za dopust Boży, czy też za jakąś niesprawiedliwość losu, przeciw której tylko cud jakiś mógłby coś poradzić.

Nawet w dziedzinie czysto gospodarczych zarządzeń nie decydują u nas ekonomiczne punkty widzenia, lecz jakieś ogólnikowe hasła, nierealne frazesy. Tak było z wprowadzeniem wolnego handlu. Uległszy hypnozie hasła wolnohandlowego, nie zadano sobie nawet trudu zbadania, jak oddziała wprowadzenie wolnego handlu na poszczególne działy naszego życia gospodarczego, lecz bezkrytycznie poddano wszystko wolnemu handlowi. I oto okazało się odrazu, że wolny handel węglem pociągnął za sobą dla wielkiej części przemysłu polskiego groźbę ruiny: mnóstwo przedsiębiorstw, które dotąd otrzymywały węgiel z przydziału, znalazło się nagle wobec braku węgla, a zatem wobec konieczności zamknięcia fabryk. Przemysłowcy podnieśli gwałt uzasadniony i rząd spostrzegł, jaką szkodę wyrządził przemysłowi. Otóż charakterystyczną jest rzeczą, jakie lekarstwo na to rząd obmyślił. Orzekł on, że w zasadzie wprowadzenie wolnego handlu nie może zrobić wyłomu, ale wprowadzi przydział wagonów do przewozu węgla. Takie „lekarstwo" zdolne jest dobić chorego. Albowiem wolny handel węglem pozostawia się w całej pełni jako wolny pasek, a nadomiar jeszcze stwarza się szykanę w postaci przydziału wagonów, który — nie powiemy: stanie się, ale — może się stać źródłem nowego łapownictwa.

I tak jest u nas z każdą rzeczą w zakresie gospodarczym: żadna nie jest należycie przemyślana, żadna nie jest zrobiona z fachową znajomością przedmiotu.

Cóż dopiero polityka? Ta już zgoła nie troszczy się o interesy gospodarcze, nie zwraca na nie najmniejszej uwagi.

Podporządkowanie całej polityki państwa polityce gospodarczej staje się dla Polski nieodzowną koniecznością. Ale p. Głąbiński był osobistością chyba zgoła nieodpowiednią, aby w swojem ręku zjednoczyć kierownictwo polityki i gospodarki państwa. Nie mówiąc już wcale o jego kwalifikacyach politycznych, ekonomiczne mądrości, które rozwinął w liście do marszałka, wystawiają mu jaknajgorsze świadectwo. Wedle jego programu należy dopóty podwyższać wszelkie opłaty państwowe, jak podatki i ceny tytoniu, biletów kolejowych itd., dopóki budżet nie będzie pokryty. Ten nadzwyczaj prosty pomysł świadczy, że p. Głąbiński nie ma pojęcia o gospodarowaniu. Wyobraża on sobie, że państwo może opłaty podnosić dowolnie, w nieskończoność, że to się da zrobić i nie odbije się fatalnie na walucie, na gospodarstwie, na samym bycie państwa! Ani prywatny człowiek w swoim budżecie domowym, ani przedsiębiorca w budżecie swego interesu, ani rząd w budżecie państwowym nie może dochodów stosować do wydatków, lecz musi czynić odwrotnie: wydatki preliminować stosownie do dochodów. Kto tej kardynalnej zasady nie rozumie, ten absolutnie nie nadaje się na gospodarza państwa.

Na szczęście osobliwy geniusz finansowy p. Głąbińskiego nie zaimponował stronnictwom sejmowym i na ten raz uchroniła się Polska od posiadania takiego władcy. Ale rodzi się pytanie: co dalej?

Jestło pytanie niepokojące, bo idzie teraz o byt państwa. Niebezpieczeństwo zbliża się coraz prędzej i nigdy jeszcze w tym stopniu, jak teraz, nie była Polsce konieczna polityka gospodarcza rozumna i energiczna.

Stanowisko stronnictw wobec przesilenia

Zastrzeżenia przeciw rządowi koalicyjnemu. — Możliwość gabinetu pozaparlamentarnego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 września.

W dniu dzisiejszym tylko grupa Stapińskiego ogłosiła komunikat, zawierający program grupy. Według tego programu grupa żąda powołania rządu, któryby wzbudził w społeczeństwie zaufanie. W roku 1921 powinny odbyć się **nowe wybory do Sejmu**. Ustawy o reformie rolnej powinny być natychmiast wykonane. Wszelka lichwa i paskarstwo spekulacyjne, zwłaszcza środkami żywności i artykułami pierwszej potrzeby, powinny być natychmiast stłumione, zaś ceny żywności powinny być w równowadze z cenami odzieży, obuwia, narzędzi pracy itd. Wydatki państwowe powinny być uzgodnione z dochodami przez gruntowną zmianę administracyi państwowej, tudzież przez energiczny pobór sprawiedliwie rozłożonych podatków. **Tego może dokonać tylko rząd ludowy, rząd chłopsko-robotniczy**, natomiast powołanie rządu z grona stronnictw, zależnych od kapitalistów i obszarników, grupa Stapińskiego uważa za szkodliwe a nawet groźne dla państwa.

W godzinach popołudniowych zebrali się przedstawiciele **zespołu centrowego** i uchwalili następującą rezolucyę: Wobec nieudałej próby utworzenia gabinetu pod przewodnictwem prezesa Związku ludowo-narodowego (Głąbińskiego) i braku dalszej inicyatywy ze strony tych ugrupowań, które zajmowały stanowisko opozycyjne wobec rządu centrowego, zespół stronnictw centrowych widzi się zmuszony do podjęcia starań w kierunku utworzenia rządu, uważając za **najbardziej odpowiedni gabinet koalicyjny.**

Z rezolucyą tą udali się posłowie Bawrowski, Rosset i Skulski do marszałka Sejmu.

Po południu imieniem zespołu centrowego rozpoczęli powyżsi posłowie oraz pos. Federowicz

PERTRAKTACYE ZE STRONNICTWAMI LEWICOWEMI.

Początkowo wysunięto na prezydenta gabinetu **Skulskiego**, który jednak stanowczo oświadczył, że nie przyjmie. Wobec tego rozpoczęto sondowanie opinii co do możliwości realizacyi gabinetu koalicyjnego.

OŚWIADCZENIE PPS

Imieniem Związku PPS oświadczył tow. **Barlicki, że PPS do rządu koalicyjnego nie wstąpi i zwalczać będzie rząd, na którego czele będzie stała endecya. Stopień opozycyi PPS wobec przyszłego rządu uzależniony jest od tego, kto będzie kierownikiem tego rządu oraz od zaprowizowania szerokich mas ludności.**

Klub **Wyzwolenie** oświadcza, że rząd koalicyjny nie zapewni poprawy stosunków i nie będzie zdolny do wykonania jakiegokolwiekbądź programu, szczególnie w sprawach gospodarczych. **Do utworzenia rządu koalicyjnego niema niezbędnych warunków**, choćby ze względu na to, że niektóre stronnictwa usuną się od udziału w rządzie koalicyjnym. Wyzwolenie przechodzi **do porządku dziennego nad propozycyą stronnictw centrowych.**

Grupa Stapińskiego oświadczyła, że o ile do rządu koalicyjnego wejdzie endecya, **rząd ten będzie zwalczała**. Grupa uważa, że możliwy jest gabinet od Skulskiego w dół

i do tego gabinetu ustosunkowałaby się zależnie od jego programu.

Narodowa Partya Robotnicza oświadczyła, że wzięłaby udział w gabinecie koalicyjnym.

Stronnictwo **centrum narodowe** (grupa Dubanowicza) i **chrześcijańsko-demokratyczne** oświadczyły, że chętnie wejdą do rządu koalicyjnego, w którym powinny mieć reprezentacyę zgodnie z siłą liczbową stronnictw, które wejdą do gabinetu koalicyjnego.

Związek ludowo-narodowy (endecya) gotów wziąć udział w gabinecie koalicyjnym na podstawie programu finansowego, ogłoszonego w liście Głąbińskiego. Związek jest zdania, że w rządzie koalicyjnym stronnictwa powinny być reprezentowane stosownie do swej siły liczebnej.

Po otrzymaniu powyższych oświadczeń zespół centrowy o godz. 6'30 wieczór wznowił obrady pod przewodnictwem Skulskiego. Do chwili [illegible] telefonicznej obrady jeszcze nie były ukończone. Wedle panującej dotychczas opinii, **gabinetu koalicyjnego nie będzie można utworzyć.** Prawdopodobnie będą podjęte próby utworzenia **gabinetu pozaparlamentarnego.**

WOLA LUDNOŚCI POLSKIEJ

Bytom (PAT). Pomimo teroru niemieckiego, 56 gmin powiatu lublinieckiego wysłało do Genewy rezolucyę, z życzeniem przyłączenia ich do Polski. Nie wysłało jeszcze rezolucyi 11 gmin tego powiatu. Oprócz tego z 36 gmin powiatu lublinieckiego wysłano do Genewy ostry protest przeciwko machinacyom i gwałtom niemieckim, za pomocą których zmuszano ludność do podpisywania deklaracyj za przynależnością do Niemiec. Należy zaznaczyć, że jest to dowód polskości tego powiatu, gdyż w dniu głosowania oświadczyło się za Polską tylko 50 gmin.

Projekt Hymansa w sprawie wileńskiej

LITWA ŚRODKOWA ODRZUCA PROJEKT

(PAT) **Wilno**, 14 września.

Wczoraj odbyło się u generała Żeligowskiego informacyjne zebranie przedstawicieli stronnictw. Omawiano sprawę wileńską, przyczem uznano jednomyślnie projekt Hymansa za **niemożliwy do przyjęcia.**

ODPOWIEDŹ POLSKA

(PAT) **Genewa**, 14 września.

Odpowiedź delegacyi polskiej w sprawie nowego projektu Hymansa została doręczona temu ostatniemu we wtorek 13 b. m. wieczorem. Odpowiedź jest treści następującej:

Panie Prezydencie! Biorąc pod uwagę notę z 12 b. m., oraz powołując się na pismo moje do Pana z tej daty, mam zaszczyt oświadczyć co następuje:

1) Zważywszy, że rząd polski swoją notą z 15 lipca przyjął rezolucyę Rady Ligi z 28 czerwca b. r., akceptując Pański projekt jako podstawę do dyskusyi pomiędzy delegacyą polską i litewską, jak również zważywszy, że rezolucya pozostaje nadal w mocy, **rząd polski nie widzi żadnej racyi do zmiany swego stanowiska.**

2) Na skutek powyższego rząd polski jest gotów, jak to już oświadczył 15 lipca b. r., natychmiast wznowić **bezpośrednie rokowania** na podstawie Pańskiego projektu i zgodnie z wyżej wspomnianą rezolucyą Rady Ligi, oczywiście w tem przypuszczeniu, że rząd kowieński odwoła przedtem swoją odmowę przyjęcia rezolucyi Rady, odmowę, zawartą w jego odpowiedzi z 24 lipca b. r., jak również w przypuszczeniu, że równocześnie da on niezbędne zapewnienie co do zmiany swojego stanowiska względem ludności polskiej na obszarze Litwy kowieńskiej, zgodnie z przedstawieniami, poczynionemi przez rząd polski w piśmie do Rady Ligi narodów i Waszej Ekscelencyi z dnia 16 lipca b. r.

3) W powyższych warunkach, **zważywszy**, że niema żadnych danych do tego, aby przejść do porządku dziennego ponad wyżej wspomnianą rezolucyą Rady Ligi, rząd polski jest zdania, że **niema również danych** do tego, aby wypowiadał swoją opinię bądź co do nowego projektu, bądź co do nowej metody, dla przyjęcia en bloc. — **Askenazy.**

ODPOWIEDŹ LITWY KOWIEŃSKIEJ

(PAT) **Genewa, 14 września.**

Wczoraj została przedstawiona odpowiedź litewska na nowy projekt Hymansa. Odpowiedź ta, **przyjmująca nowy projekt Hymansa**, zawiera jednocześnie szereg zastrzeżeń i kontrpropozycyj. I tak delegacya litewska **odrzuca** określenie, według którego Wilno stanowiłoby w państwie litewskiem kanton na wzór kantonów szwajcarskich, formując na jego miejsce inne określenie, według którego **okręg wileński miałby stanowić w państwie litewskim autonomiczną jednostkę**, posiadającą szeroką autonomię w zakresie oświaty, języka i wyznania, a nadto własny sejm. Co do ustroju wewnętrznego okręgu wileńskiego, jakoteż atrybucyi centralnego rządu litewskiego w stosunku do Wilna, to zdaniem delegacyi litewskiej ustrój ten nie mógłby się opierać na analogicznym układzie szwajcarskim. Wreszcie odpowiedź litewska **odrzuca oficyalny charakter języka polskiego** w całem państwie litewskiem, zaznaczając, że język polski mógłby być **drugim językiem oficyalnym tylko w okręgu wileńskim** i tylko w tym wypadku, gdyby odnośną uchwałę w tej sprawie powziął sejm okręgu wileńskiego.

Układy handlowe z Portugalią

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Ministerstwo spraw zagranicznych upoważniło posła w Madrycie do podjęcia rokowań handlowych z rządem portugalskim.

Prześladowanie Polaków na Litwie kowieńskiej

Wilno (PAT) Od osób przybywających z Kowieńszczyzny dowiadujemy się, że warunki egzystencyi ludności polskiej tamże stają się coraz nieznośniejsze. Bezpodstawne aresztowania są na porządku dziennym. Obywatelstwo polskie podlega brutalnej władzy komitetów gminnych, złożonych z prezesa, sekretarza i 12 członków. Koszta rekwizycyi ponoszą całkowicie ziemianie. Lasy zostały upaństwowione, przyczem włościanom pozostawiono po 25 dziesięcin. Większość lasów wykupują Niemcy, zaś agenci niemieccy wykupują również po wsiach zboże, kartofle, len i pszenicę.

Rokowania polsko-gdańskie

Gdańsk. (PAT) Prezydent Sahm nadesłał z Genewy do senatu następujący telegram: Dzień narad nad sprawami Gdańska w Lidze narodów dotychczas nie został określony. Obecnie toczą się rokowania delegacyi gdańskiej z przedstawicielami Polski pod kierunkiem komisarza Ligi narodów generała Hakinga na temat spraw kolejowych. Rada Ligi narodów wdrożyła akcyę celem uregulowania sprawy aeroplanów zajętych w Gdańsku.

Strejk drukarski w Łodzi

Łódź. (PAT) Wybuchł tutaj strejk zecerów. Wyszło tylko jedno pismo.

Obrady Ligi Narodów

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Z Genewy donoszą: Podkomisya Ligi narodów, rozpatrując sprawę przyjęcia państw do Ligi, postanowiła zaproponować przyjęcie **Łotwy i Estonii** do Ligi. Co do **Litwy** decyzyę odroczono aż do udzielenia przez Litwę odpowiedzi na projekt Hymansa. — Słychać, że **Węgry**, których sprawa przyjęcia została odroczona, prawdopodobnie cofną swą prośbę o przyjęcie.

Genewa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu dokonano wyboru sędziów do stałego trybunału międzynarodowego. Wybrani zostali: Altanaira (Hiszpania), Alvarez (Chile), Ansilot (Włochy), Barbasa (Brazylia), Bustamente (Kuba), Findley (Anglia), Loder (Holandya), Oda (Japonia), Weiss (Francya), Moore (Stany Zjednoczone).

Wyniku obrad komisyi czterech nie należy rychło oczekiwać

Genewa (PAT). W kwestyi górnośląskiej słychać, że praca komisyi czterech opiera się na jaknajszerszej podstawie i że **rychłego rozwiązania nie należy oczekiwać.** Oprócz materyału, dostarczonego ze strony polskiej i niemieckiej, przedsięweźmie komisya czterech przez fachowców badania na miejscu. Badania te będą dotyczyły całego kompleksu spraw politycznych, gospodarczych i historycznych.

STAN OBLĘŻENIA NIE BĘDZIE WZMOCNIONY

Bytom (PAT). Komisya międzykoalicyjna zaprzecza wiadomości, jakoby od 30 września do 8 października miał być ponownie ogłoszony stan oblężenia na terytoryum plebiscytowem, ponieważ właśnie **w tym czasie spodziewać się należy rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska.**

PRZYBYCIE WOJSK KOALICYJNYCH

Bytom (PAT). Według wiadomości z Opola, nadeszły tu już wszystkie angielskie i francuskie posiłki wojskowe. Dotychczas nie przybyły jeszcze posiłki włoskie.

ZNOWU „AUTONOMIA"

Bytom (PAT). Niemieckie koła górnośląskie wszczęły na nowo agitacyę za udzieleniem Górnemu Śląskowi automatycznej autonomii, a w razie przychylnej decyzyi w tym względzie Rady Ligi Narodów, wypowiadają się za zmianą konstytucyi Rzeszy w tym kierunku, aby głosowanie **za autonomią niemiecką, przewidziane w dwóch miesiącach po rozstrzygnięciu, nie odbyło się wcale, lecz aby zaraz po decyzyi Górny Śląsk jako samodzielne państwo związkowe wszedł w skład Rzeszy niemieckiej.**

TAJNE ORGANIZACYE WOJSKOWE NIEMIECKIE

Bytom (PAT). **Według informacyi z wiarygodnych źródeł, znajdują się w Głogówku dwa pułki Orgeschów, które noszą nazwy: Głogówek i Bawarya. Każdy z nich składa się z 3000 ludzi; mają one być w najbliższym czasie wysłane do Gliwic.**

Bytom (PAT). Z wiarygodnego źródła donoszą, że na terytoryum plebiscytowem po lewym brzegu Odry znajduje się jeszcze 15.000 orgeszowców i członków innych organizacyj wojskowych tajnych.

Strejk generalny w północnej Francyi

Warszawa. (tel. wł. Naprzodu) Z Paryża donoszą: W północnej Francyi wybuchł strejk generalny. Do Lille wysłano wojsko. Personal kolei północnej solidaryzuje się ze strejkującymi i prowadzi akcyę dla wstrzymania transportów wojskowych.

Narady o ugodę z Irlandyą

Londyn. (PAT) Delegacya sinnfeinistów odbyła wczoraj popołudniu narady z Lloydem Georgem w sprawie niektórych punktów, poczem powstańcy powrócili do Dublina, aby przedstawić gabinetowi poglądy Lloyda Georgea.

Chybione nadzieje p. Głąbińskiego

A więc winogrona okazały się za kwaśne... P. Głąbiński po głosowaniu na konwencie seniorów spostrzegł się — dość późno, — że nie ma większości nawet względnej, która p. Trąmpczyńskiemu wydawała się dostateczna i zrzekł się kandydatury na szefa rządu. Jaka to była kandydatura, wystarczy scharakteryzowanie jej przez tak umiarkowanego polityka, jakim jest prezydent Federowicz, który nazwał ją „czerwoną płachtą na byka". Jeżeli pchanie się endecyi na naczelne stanowisko jest prowokacyą, to wysuwanie p. Głąbińskiego na czoło jest tak brutalnem wyzwaniem wszystkich demokratycznych żywiołów, że w zupełności zasłużył na klęskę, która go spotkała.

Narodowa demokracya, mając tak znamienite poparcie marszałka Sejmu, nie wyrzeka się jednak bodaj udziału w rządzie, nie mogąc go sama utworzyć. Po odpadnięciu kandydatury Głąbińskiego zaczynają znowu wysuwać hasło gabinetu koalicyjnego od prawicy przez centrum do lewicy, z wyjątkiem skrajnej. Koalicya ta zapewniłaby endecyi to, czego najbardziej jej potrzeba: bezpośredniego wpływu na wybory nietylko przez oddanych jej urzędników, ale i przez naczelne władze. Jak endecya pojmuje „koalicyę", wynika z tego, że na szefa gabinetu koalicyjnego wysuwa między innymi p. Korfantego. Jest to szczyt cynizmu politycznego, aby człowieka, który wyrządził Polsce niepowetowane szkody swymi „dyktatorskimi" zapędami, chcieć postawić na czele rządu i to akurat w chwili, gdy ważą się losy Górnego Śląska!

Gabinet koalicyjny w pojęciu endecyi był by powtórnem wydaniem gabinetu „wielkiego", gabinetu obrony państwa, w którym przecież zasiadał p. Władysław Grabski. A jaki był rezultat tej koalicyi? Oto pewnego dnia p. Głąbiński wycofuje p. Grabskiego z gabinetu pod pozorem, że nie ma on należytego wpływu na ogólną politykę. A gdzie pewność, że i teraz, w razie dojścia koalicyi do skutku, nie powtórzy się tasama historya? Jakie zaufanie można mieć do polityki endeków, można się przekonać, wczytując się w ogłoszony wczoraj list p. Głąbińskiego do marszałka. Czego w tym liście niema! Przyrzeczenie energicznego ściągania podatków, pożyczki przymusowej i daniny majątkowej; redukcya urzędów i urzędników; dlaczego p. Grabski nie wykonał ustawy o pożyczce przymusowej, którą za jego rządów uchwalono? Dlaczego nie redukował urzędników? Dlaczego obaj endeccy wiceministrowie skarbu nie pilnowali ściągania podatków? Co innego miał p. Głąbiński na myśli, pisząc ten list: chciał przemycić kilka rzeczy, które endecyi nie dogadzają i z których chciał zrobić program rządowy. A więc „zmianę ustaw, krępujących życie gospodarcze (czytaj zachowanie wolnego handlu), zaniechanie systemu rekwizycyi i sekwestru (nawet kontyngentu nie chcą, wszystko ma pójść na pasek), wzmożenie sił wytwórczych kraju (zamach na ośmiogodzinny czas pracy) itd. W głównych zaś zarysach proponuje p. Głąbiński mechaniczne podniesienie podatków, taryf i opłat — wszystkie znane „recepty" z kuchni p. Grabskiego, — na które Sejm dotąd się nie zgodził.

Uważając tedy kandydaturę p. Głąbińskiego za jeden z epizodów w obecnem przesileniu, nie można pominąć milczeniem roli, jaką odegrał tu p. marszałek Sejmu. P. Trąmpczyński, zawiadomiony przez Naczelnika państwa o dymisyi gabinetu, wziął się do formowania nowego na własną rękę, bez oglądania się na czynnik, który przedewszystkiem o losach gabinetu decyduje, tj. stronnictwa sejmowe. A że p. marszałek należy do narodowej demokracyi, co ze względu na jego bezpartyjną godność już jest anomalią, uważał za stosowne forytować drugiego endeka, co jest już nieprzyzwoitością polityczną. I jakiemiż to sztuczkami chciał p. marszałek utorować swemu protegowanemu koledze partyjnemu drogę do fotelu prezydenta gabinetu? P. marszałek celował w Witosa, a mierzył daleko wyżej; rachunek był prosty: endek jako prezydent ministrów i minister skarbu, endek jako marszałek Sejmu, — cóż łatwiejszego, jak i najwyższą w państwie godność przybić endekowi? Przytem nie ograniczono się do zamiaru usunięcia osoby, ale celowano w system, chcąc zmienić „symbol" w duchu — no, w duchu tych, którym rzeczpospolita nie jest wogóle symbolem, bo nie ma fetysza, który przynosi już ze sobą na świat prawo do rządzenia i zdolności w tym kierunku. Dziwnym — a może niedziwnym — zbiegiem okoliczności złożyło się jakoś, że równocześnie z akcyą p. marszałka ukazał się w jednem z pism warszawskich, które zresztą z endecyą nie ma nic wspólnego, artykuł, wykazujący konieczność takiego „symbolu" dla Polski, stawiający samą zasadę, bez wdania się w szczegóły co do osób, czasu itd.

P. marszałkowi wystąpienie socyalistów pokrzyżowało plany. Zapowiedziana jego wizyta w Belwederze, skąd spodziewał się przywieźć gotową już nominacyę p. Głąbińskiego, nie odbyła się, bo Naczelnik państwa akurat w tym dniu wyjechał z Warszawy, a na drugi dzień p. marszałek, wobec decyzyi konwentu seniorów, nie miał już poco jechać. Razem z p. Głąbińskim upadły też i dalej sięgające projekty, a wyłania się z zamieszek przesileniowych jako „wyspa ratunku" koncepcya gabinetu koalicyjnego.

„Nic nowego pod słońcem", — powiedział już Ben Akiba przed kilku tysiącami lat. Gabinet koalicyjny już był, endecya należała też do zespołu i — w razie udania się tej koncepcyi — zobaczymy, czy nie powtórzy się stara historya. Endecya w gabinecie to znaczy oparcie dla tych sfer urzędniczych, które i bez szefa endeckiego w rządzie robią endecką politykę. Znana to rzecz, że gabinet bez udziału endecyi nie był w stanie opanować tych sfer; co dopiero będzie, gdy autorytet ministeryalny będzie je krył i zapewniał im bezkarność? Wszak z przeszłości wiadomo, że czego się tknie endecya, nabiera specyalnego zabarwienia i puszcza tę farbę na wszystkie sąsiednie przedmioty.

Ktokolwiek będzie powołany do utworzenia gabinetu koalicyjnego musi z góry być przygotowany, że wpuszcza wroga do najbliższego swego otoczenia. A w takich warunkach o harmonii w rządzeniu, która przecież jest przesłanką i warunkiem koalicyi, nie może być mowy.

lf.

—ooo—

JÓZEF LASOŃ

11

Szatan wojny

I gdy wyciągnął omdlałego wroga na brzeg, ujął go na bary i do wiklin nieść począł, zagrzmiał okrzyk z obu stron rzeki:

— Hurra! Hurra!...

I zanim echo radosnego okrzyku i podziwu skonało gdzieś w górach, zagrzmiały salwy karabinów.

Szklarski, ranny, upadł wraz z wrogiem na ziemię.

* * *

— Draniu! — krzyczy podoficer, — wyrwałeś się, jak Filip z konopi, zdradziłeś naszą zasadzkę. Każę cię rozstrzelać!

Szklarski patrzy nań zdziwiony.

— Po coś się wyrwał?

— Człowiek tonął...

— Wróg, to nie człowiek!...

— Zdradziłeś zasadzkę!

— Ktoś poprzednio już strzelił. Człowiek ranny wpadł do rzeki. Wskoczyłem go ratować.

— Wroga się nie ratuje! Rozumiesz?!

Szklarski smutnie kiwnął głową.

— Ranny?

— Tak! W piersi, — pokazuje ranę Szklarski.

— Widzisz! Tyś ratował wroga, a wróg cię zranił. Czy ty człowieku rozumu nie masz? Czem byłeś w cywilu?

— Socyalista!

— He... socyalista! A jaki?

— Chrystusowy.

— Socyalista... a czyś ty oszalał... Przecież i ja byłem socyalistą, a dobrym żołnierzem jestem. Ojczyzny trzeba bronić, wroga zabijać, gdy cesarz kazał. Już sztandary międzynarodowe dawno spalone. Mrzonki Kautskich, Beblów i innych beblów. Trzeba człowieku, żebyś raz zrozumiał prawdę świata i narodów.

— Towarzyszu mój!

— Milcz, ścierwo! Jestem cesarskim żołnierzem, nie towarzyszem. Towarzysz spalił się ze sztandarem międzynarodowym.

— Człowieka uratowałem, — mówi Szklarski ze łzami w oczach, — przebacz mi towarzyszu!

— Z czegoż się cieszysz, draniu? — gromi surowo podoficer. — Żeś wroga ocalił? To jest zdrada! Gdybyś był skoczył do rzeki, porwał za sobą innych żołnierzy, wziął do niewoli oddział nieprzyjacielski lub go wytracił zupełnie, byłbym cię podał do odznaczenia. Byłbyś został bohaterem. A tak co? Chyba cię rozstrzelać bez sądu i kwita... Całe twoje szczęście, żeśmy porażki nie ponieśli. Oddział nieprzyjacielski został cały wzięty do niewoli.

Jan Szklarski, socyalista, uchwycił rękę podoficera i przycisnął do ust:

— Towarzyszu, życie ludzkie ocaliłem... przebacz!

* * *

Leży w szpitalu.

Jakiś barak drewniany, z małemi okienkami, z obdrapanemi ścianami; w tej chwili przyniesiono go z poczekalni, w której przebył kilka godzin, czekając na miejsce wolne. Ucinali nogę żołnierzowi, który w parę chwil po operacyi umarł. Przynieśli go na łóżko umarłego.

Widział, że kładziono go na pokrwawione prześcieradło, ale nie protestował; tylu rannych czekało na swoją kolej, że siostry pielęgniarki nie miały czasu myśleć o takiej bagatelce, jak zmiana pościeli.

Łóżko było jeszcze ciepłe. Widocznie czekano na śmierć żołnierza z uciętą nogą i nie ostygł zupełnie, gdy go przeniesiono do kostnicy, ażeby miejsce zrobić drugiemu.

Szklarski miał uczucie, że włożono go w trumnę, w której długi czas bytował nieboszczyk, zakopany w grobowiec i ziemia matka ogrzała to śmiertelne łoże, do którego jego obecnie włożono.

Wstręt i bojaźń opanowały Szklarskiego.

Te krwiste plamy przesiąkają przez bieliznę, siną plamą gangreny koloryzują jego nogi. Skurczył nogi, ażeby nie przylegały do plam, pomacał palcami po kolanach, czy jemu nóg nie odcięto i trwoga poczęła nim trząść.

— Przyjdzie tu do mnie nocą, za nogę szarpać będzie, wyciągać z podemnie skrwawione szmaty i krew własną chlipać z prześcieradła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Budżet ministerstwa kolei

Referat tow. posła Moraczewskiego

Na posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej poseł tow. Moraczewski wygłosił referat o budżecie ministerstwa kolei, który podajemy w głównych zarysach:

Bez preliminarza, obejmującego intensywność ruchu niepodobna układać budżetu, ani go krytykować. Każda dyrekcya powinna była wyłożyć jaką ma możność przewożenia osób, towarów etc. na liniach będących pod jej zarządem. Takiego preliminarza niema, a mimo to cały szereg pozycyj opiera się na takich jednostkach, jak parowozokilometr (jednostka wyrażająca siłę przewozową 1 parowozu na 1 kilometr), osiokilometr (1 oś na 1 kilometr), tonnokilometr etc.

Trzeba sobie dopiero na podstawie wyników z r. 1920 konstruować taki preliminarz ruchu, aby ocenić budżet.

Wszystkie dane wskazują na to, że ruch na kolejach wzmoże się w r. 1921 mniej więcej o 50 proc. w porównaniu do 1920 r. Odpowiednio powinny wzrosnąć i dochody. Rząd preliminował dochody w b. r. o 25 proc. więcej od dochodów uzyskanych w grudniu 1920 r., mnożąc oczywiście przez 12. Tak preliminowane dochody są za niskie.

Zdaniem referenta należałoby uzyskać dochód wyższy o 6 miliardów 300 milionów, niż to zrobiono. Zamiast tedy 25 i pół miliardów, powinno się wstawić 32 miliardy, jako dochód z opłat przewozowych. — Wtedy byłaby uwzględniona również podwyżka taryf osobowych od 1 lipca, następnie od 1 października.

Brak w dochodach kwoty uzyskanej ze sprzedaży starych podkładów — do wymiany przychodzi blisko 2 i pół miliona sztuk, co powinno dać dochód około 350 milionów mk. Również brak dochodu ze sprzedaży starych szyn. Budżet nie wykazuje kwot ze sprzedaży węgla pracownikom, co powinno dać pokaźną sumę około 200 milionów mk. Nie wykazano osobno dochodu ze sprzedaży druków dla publiczności, nie wykazano dochodów za stacyj miejskich w Krakowie i Lwowie.

STRATY NA „ORBISIE"

Przy tej sposobności porusza referent sprawę umowy min. kolei z tow. „Orbis". Państwowe biuro biletów w Krakowie i Lwowie otrzymuje 2 proc. od kwoty uzyskanej ze sprzedaży biletów w tych biurach, tymczasem umowa z tow. „Orbis" zapewnia spółce tej 1 i pół proc. od kolei i 1 i pół proc. od publiczności. Brak również w dochodach zysku od tow. wagonów sypialnych.

SPRAWA NADMIARU PRACOWNIKÓW

Według budżetu kolejowego liczba pracowników kolejowych etatowych, nieetatowych i sezonowych wynosić ma w r. bież. 201 tys. Porównując tę liczbę z ilością parowozów, z przypuszczalną ilością parowozokilm., pociągokilm. itp. dochodzi referent do przekonania, że pracę, którą w Austryi przed wojną w r. 1913 wykonało 100 pracowników, u nas wykonywa 158. Jeżeli się jednak zważy czas pracy, dłuższy wówczas od obowiązującego obecnie w Polsce, przyjdzie się do przekonania, że stosunek powinien być 100:117, że zatem istnieje nadmiar pracowników zajętych w centralnej służbie dyrekcyi Warszawskiej, Radomskiej i Wileńskiej. Z personalu dyr. Warszawskiej można wykroić 4 i pół ministeryów kolejowych. Z 1800 pracowników dyrekcyi Wileńskiej można wykroić 3 i pół ministerstw, a z Radomskiej 3. Pozostałych 5 dyrekcyj ma umiarkowaną liczbę pracowników. — Również dział służby zasobów (materyałowe magazyny) jest w tych dyrekcyach nadmiernie wielki.

Tow. Moraczewski przechodzi po tem szczegółowo preliminowaną ilość pracowników i ich płace. Zwraca szczególną uwagę na zbyt niskie wynagrodzenie pracowników kolejowych i na skutki, jakie to za sobą pociąga. Przychodzi do wniosku że należy ten wydatek w budżecie podnieść o 6 miljardów 200 milionów.

Zgodnie z ustawą emerytalną należy również wydatek na emeryturę podwyższyć w budżecie o 300 milionów marek.

WYCHODZI ZA DUŻO WĘGLA

Omawiając służbę trakcyi (pociągową), oblicza ilość potrzebnego węgla przy uwzględnieniu przypuszczalnej intenzywności ruchu. — W Austryi w 1913 r. wypadało na 100 parowozokilm. 2.3 tonn węgla. Budżet przewiduje na 100 parowozokilm. 3.2 tonn. Jest to ogromnie dużo, zwłaszcza, gdyby porównać z kolejami niemieckiemi, gdzie rozchód węgla był znacznie mniejszy. Zły stan parowozów, toru i gorszy gatunek węgla uzasadniłby nieco większy wydatek, jednakowoż nie uzasadnia tak rażącej różnicy, zwłaszcza, że poszczególne dyrekcye, jak dyrekcya wileńska i stanisławowska, preliminowały wprost fantastyczne ilości węgla, nie stojące w żadnym stosunku do możliwości podniesienia intenzywności ruchu kolejowego. Stawia wnioski na skreślenie około 200 milionów marek z tych 2 dyrekcyj. To samo tyczy się smarów, wydatków na opalanie wagonów, oświetlanie, przy których również proponuje liczne skreślenia.

RUJNUJĄCE SKARB UMOWY

Rozpatrując służbę warsztatową, oblicza koszty własne zarządu warsztatów i przypadający na warsztaty udział w kosztach zarządu ministeryum i przychodzi do przekonania, że w obliczeniach koszty zarządu w stosunku do wydatku na robociznę podwyższają ten ogólny wydatek o 40 proc. Tabor kolejowy oddany jest również do naprawy prywatnym przedsiębiorstwom. Kontrakty zawarte przez ministeryum z firmą „Parowóz", naprawiającą parowozy, oraz z firmą „Lilpop, Rau i Loewenstein", naprawiającą wagony, mniej więcej brzmią: Rząd zwraca fabrykom rzeczywisty wydatek na materyały potrzebne do naprawy, rzeczywisty wydatek na robociznę, 250 proc. kosztów robocizny na zarząd fabryk i 9—10 proc. wszystkich wydatków jako czysty zysk. Z tego wypada, że naprawa taboru we własnych warsztatach jest 3 do 4 razy tańsza. Z tego wynika również, jak błędna była polityka ministeryum, zmierzająca do wydzierżawienia warsztatów w Pruszkowie i Tarnowie prywatnym przedsiębiorstwom.

Przechodząc następnie do kredytów inwestycyjnych wykazuje, że czysty wydatek na ten cel w wysokości 11 miliardów nie da się zmniejszyć.

WYNIKI OSTATECZNE

W rezultacie proponuje tow. Moraczewski podniesienie w budżecie dochodów ogółem o 7 i pół miliarda, oraz skreślenie wydatków o 500 milionów i podniesienie wydatków o 7 miliardów 200 mil. mk. do czego jeszcze dojdą ewentualnie wyższe ceny za materyały.

Jak klerykali gotują się do szturmu?

Nieco o zjeździe katolickim w Pucku

Małopolska — Kraków: wielka rewia tercyarek, zarazem otwarcie sezonu przedwyborczego przez klerykałów. Zaraz następnie **Wielkopolska** w Bydgoszczy urządza zjazd katolicki. Ledwo to ucichło — generalny **zjazd w stolicy**, ażeby poruszyć byłą **Kongresówkę**. Teraz kolej na **Pomorze**. Zjazd zwołano do **Pucka**. **Pomorska prasa** klerykalna podkreśla, że dzięki energicznej pracy księży, zespolonych w kółku „Unitas", w każdej parafii na Pomorzu utworzono już „lige", jako **ośrodek organizacyi klerykalnej**.

Zjazd w Pucku zagajał ks. Łowicki z Oksywia, który podkreślał, że ponieważ „zaczyna brać górę **nowoczesne pogaństwo**, musimy się uczyć bronić przed złem".

Z największą natarczywością domagał się ów zjazd sklerykalizowania szkoły. Pierwszy otrzymuje głos inspektor szkolny p. Górny, który wywodził, że tylko szkoła katolicka może wychować generacyę zdolną do utrzymania niepodległej Polski, cudem od Boga nam danej.

Pani Bogusławska oburzała się na tych, którzy twierdzą, że szkoła klerykalna doprowadziła Polskę do upadku. P. Bogusławska zaręcza, że to nieprawda (niechże przestudyuje epokę saską w Polsce). Ale najkapitalniej wypadła mowa ks. Pronobisa.

Tenże (vide sprawozdanie w Gaz. Gdańskiej) wskazywał na przykładzie Prus, **Francyi** i Rosyi, jak możni tego świata, wojując z kościołem, zawsze walkę przegrali i zasłużoną odebrali karę"...

Czyż do Swarzewa, gdzie rezyduje ów ks. Pronobis, nie dotarła wieść, że Francya, ta „masońska republika", jak ją nazywali nasi klerykali przed wojną, wyszła ze śmiertelnych zapasów zwycięsko, że ostateczny cios Niemcom zadało przyłączenie się do ententy Stanów Zjednoczonych, kraju, gdzie żaden kościół niczego państwu narzucać nie może, gdyż kościół jest tam zrzeszeniem wyznawców? Ks. Pronobis zdaje się należeć do tej samej „szkoły historycznej", co i owa p. Bogusławska, która na niedogodną jej rzeczywistość mówi: „nieprawda".

Charakterystycznem dla zjazdu puckiego było to, że urządzono w tymże czasie i zebranie dla klerykałów niemieckich pod przewodnictwem ks. Fittkau. Czyżby chciano przed wyborami przeprowadzić konsolidacyę wszystkich klerykałów na Pomorzu?

I jeszcze jeden szczegół znamienny. Oto na zakończenie zjazdu urządzili jego organizatorowie pochód ustawiony wedle parafii z chorągwiami i 4 kapelami, „mając pośród siebie w powozach dostojników kościelnych". W miasteczku ustawiono bramy tryumfalne; pochód zatrzymał się w drodze do rynku dwukrotnie: raz przed komendą wojskową, gdzie do **majora**, zastępcy komendanta, mieli przemowę **ks. Łowicki**, na którą to owacyę odpowiedział **p. major** „mglisto", jak utyskuje korespondent pucki „Gazety Gdańskiej". Coprawda nie dziwimy się tej „mglistości", gdyż to stacyę przed komendą wojskową uważać można jedynie za pewne wścibstwo czy natręctwo organizatorów pochodu, chcących zaangażować do swojej manifestacyi instytucye, zgoła nie obowiązane do stania na ich usługi. Ale oto poniżej ów najosobliwszy szczegół. Zprzed komendy udali się manifestanci ku starostwu i tu znów przemówił **ks. Łowicki**.

„Pan starosta Lipski — pisze sprawozdawca cytowanej już „Gazety Gdańskiej" — odpowiedział po męsku i po katolicku: „**Póki ja w powiecie dzierżyć będę rządy, rozporządzenia itd. wyjdą tylko zgodne z duchem katolickim**". —

Zapewne, że klerykałom podobała się taka mowa; zapewne, że p. Lipski znajdzie za to z ich strony poparcie najdalej idące, co na klerykalnem Pomorzu dużo znaczy, ale nie widzimy w takiej deklaracyi — żadnej odwagi. Byłoby raczej w Pucku odwagą oznajmić ks. Łowickiemu, że starostwo, jako lokalny posterunek władzy, podległa wyższym instancyom, spełnia ich rozkazy. Starosta, nie będąc samowładnym panem w powiecie, niczem się wobec nikogo wiązać nie może, toteż niema niczego do nadmienienia pp. organizatorom pochodu.

A więc — mógłby tu ktoś dorzucić — p. starosta Lipski miał przecież odwagę narazić się na ewentualną admonicyę władz przełożonych za ton swej odpowiedzi, brzmiący jak deklaracya samowładcza. Tak, gdyby wogóle istniała u nas pod tym względem rzeczywista kontrola nad lokalną administracyą i gdyby odpowiednio reflektowano każdego funkcyonaryusza, który chce na własną popisywać się rękę.

Nie znaleźliśmy natomiast tekstu przemowy ks. Łowickiego do p. Lipskiego, ale zapewne były tam jakieś wyrazy nieufności w stosunku do władz centralnych lub sejmu, pomawianych przez klerykałów o brak (jeszcze brak!) katolickiej gorliwości... Jeśliby tak było istotnie, to owo: „póki ja dzierżyć będę rządy" — byłoby jeszcze naganniejsze w ustach urzędnika.

Jeżeliśmy dali obszerniejszą ilustracyę owego zjazdu na kresach Pomorza — to dlatego, ażeby zwrócić uwagę, jak wszechstronnie i jak energicznie zabierają się klerykali do szturmu o zdobycie władzy.

Agitatorów im nie brak: cały kler postawią na nogi. A chodzi im o to, ażeby obalić te paragrafy naszej konstytucyi, które im wymknęły się z rąk w sejmie obecnym.

Posłuchajmy postulatów puckich:

„Żądamy, by przyszły sejm w czasie określonym przeprowadził **zmianę** niektórych **artykułów konstytucyi**, a mianowicie, aby religia katolicka uznana została, jako **panująca** w Polsce, aby szkoły dla katolickiej dziatwy i młodzieży były **ściśle katolickie**; aby prezydent Rzeczypospolitej mógł być tylko **prawowity i praktykujący Polak-katolik** i żądamy wreszcie, aby w rządach polskich przestrzegano zawsze zasad katolickich".

(Tak klerykali chcą już nietylko metryki chrztu w katolickim koniecznie kościele od naczelnika państwa, ale nawet świadectwa parafialnego, że regularnie odbywa praktyki religijne, oraz karteczki od spowiednika, kiedy ostatnio był u spowiedzi...).

—ooo—

Monachium i Berlin — a Francya

Jak wiadomo, na gruncie niemieckim wre walka pomiędzy Monachium a Berlinem; a wielu pociehu dośpiewuje sobie, że w wystąpieniach antyberlińskich Bawaryi zainteresowaną jest Francya.

Byłoby tak rzeczywiście, gdyby rysa taka powstawała na tle różnic charakteru pomiędzy południem niemieckiem a północą; pomiędzy pierwiastkiem katolickim a protestanckim; gdyby Bawaryi sprzykrzyło się to przodownictwo Prus, które doprowadziło było całe Niemcy do klęski wojennej, i **na tej podstawie**, korzystając z powojennego rozgardyaszu, usiłowała ona rozluźnić swój stosunek z Berlinem. Wówczas sympatye francuskie niepodzielnie spływałyby na Bawaryę, na jej rząd obecny. ale — **rzecz się przedstawia odmiennie.**

Na Monachium patrzy, jako na swoją Mekkę **cała militarystyczna reakcya niemiecka**, niepogodzona z republikańskim rządem berlińskim. Na drugi plan schodzi tu spór dwóch miast stołecznych — tu ścierają się **dwa systemy.** — I, rozumie się, Francyi nie może zależeć na tem, ażeby zwyciężyła obecna polityka monachijska.

Popatrzmy, co na ten temat pisze półoficyalny **„Temps" paryski.**

„Ci, którzy sądzili ci, którzy jedną miarę stosują do Ebersa, czy Ludendorffa, nie jest przecie rzeczą obojętną, czy 60 milionów ludzi, a naszych sąsiadów, kroczyć będzie na lewo lub na prawo"... I „Temps" rozważa następnie jedną ze spornych spraw pomiędzy rządem Rzeszy, a rządem Bawaryi — kwestyę stanu wyjątkowego, zawieszonego nad terenem bawarskim.

Według rządu bawarskiego — pisze ów dziennik — stan wyjątkowy ma być wymierzony przeciwko wszelkiej agitacyi wywrotowej — bez różnicy pomiędzy skrajną prawicą, a skrajną lewicą. Prasa i wystąpienia skrajnej lewicy traktowane są istotnie bez litości, ale co tymczasem dzieje się ze skrajną prawicą? Zjazd skrajnej prawicy niemieckiej odbył się niedawno w Monachium, **witany depeszą p. Kahra** (przed świeżą dymisyą szefa rządu bawarskiego). Nie chcemy nawet podnosić tego, co mówiono **przeciw odszkodowaniom** lub **przeciwko Francyi.** Ograniczymy się do zacytowania ułamka jednej z mów, wygłoszonej na zjeździe z 3 września:

Landrat Rogge opisuje cierpienia Niemców na terenach, które dostały się w ręce Duńczyków. Dania nie dotrzymała zapewnień, które złożyła. Miejmy nadzieję, że niebawem **sztandar czarno-biało-czerwony unosić się będzie i nad temi terytoryami.**

„I nad temi terytoryami"... Nawet o Szlezwik północny, oddzielony od Niemiec w ślad za wspaniałym plebiscytem, nawet przeciwko Danii, najbardziej pokojowemu sąsiadowi, **propagują „Deutschnationale" otwarcie wojnę.** I gdzie to czynią? W **Monachium** pod skrzydłami stanu wyjątkowego, **przy błogosławieństwie rządu bawarskiego**". Słowem, powtarzamy, Francya rozumie, że **nie separatystyczne podniety tworzą** główną podstawę zatargu Bawaryi z Berlinem i francuskie kierownictwo polityczne nie życzy sobie bynajmniej, ażeby zatryumfował obecny kierunek monachijski: monarchistyczny i militarystyczny, marzący o zatknięciu cesarskich sztandarów na „ziemiach utraconych", o przedarciu szablą traktatu wersalskiego!

Nansen, Noulens i bolszewicy

Dnia 5 **września delegaci 48 państw**, należących do powołanej jako rezultat powszechnej wojny wielkiej organizacyi narodów, zebrali się w Genewie na doroczną sesyę, która ma obradować na temat losów współczesnej cywilizacyi. Przemówienia poszczególnych delegatów, wśród których wyróżniły się głosy lorda Cecila, występującego w obronie obecnej egzekutywy Ligi narodów, gdzie Anglicy mają duże wpływy, oraz szwedzkiego socyalisty Brantinga, krytykującego działalność teraźniejszej Ligi, brzmiały naogół bardzo pesymistycznie. Zwłaszcza delegat belgijski Lafontaine dobrał jaknajczarniejsze farby dla przedstawienia sytuacyi światowej, zwłaszcza europejskiej. Delegat belgijski opisywał barwnie okrucieństwa przyszłej wojny i biadał nad destrukcyą międzynarodowego przemysłu i handlu. Wszyscy mówcy podkreślali konieczność natychmiastowego rozbrojenia ludzkości. Jednakże w oświadczeniach ich drgała nuta sceptycyzmu, wobec stanowiska w tej sprawie rządów wielkich mocarstw.

Na posiedzeniu dnia 9 b. m. zabrał głos delegat norweski, Frithjof Nansen, którego postać wzbudziła ogólne zainteresowanie. Nansen został przed jakimś czasem powołany przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż na stanowisko komisarza dla organizacyi akcyi niesienia pomocy głodującej Rosyi. W swem przemówieniu Nansen o ile chodziło o stosunek do Ligi narodów zgadzał się raczej z lordem Cecilem i podkreślał, że nie należy iść za daleko w krytykowaniu Ligi narodów. Jednakże o ile chodzi o sytuacyę gospodarczą europejską, mowa norweski w zupełności zgodził się z Lafontainem, a nawet prześcignął jego twierdzenia wykrzykując, że jeśliby się dla porównania wzięło czasy przedwojenne, to trzebaby pięciu tysięcy lat do wyrównania wszystkich cierpień, spowodowanych przez wojnę. Obecnie wszystkie narody europejskie stoją przed problemem odbudowy Europy. Bez współdziałania całej rodziny narodów ta odbudowa jest niemożliwa, a właśnie teraz dzieło regeneracyi natrafia na nowe trudności wobec katastrofy rosyjskiej. Rosya stanowi zdaniem Nansena konieczność gospodarczą; problem rosyjski jest najważniejsze ze wszystkich aktualnych zagadnień światowych. A jednak w chwili, w której obraduje Liga narodów, akcya mająca opanować kataklizm porywający w Rosyi tysiące ofiar i grożący nieobliczalnemi następstwami natrafia na niezwykłe trudności.

Wysłańcy Nansena byli w Rosyi i zwiedzali ościenne kraje. W Baranowiczach, na terytoryum polskiem, zetknęli się oni z tysiącami nieszczęśliwych uchodźców, przybywających z Uralu, Kaukazu, a nawet i Turkestanu. — Uchodźcy z centrum obszarów nawiedzonych przez głód, a mianowicie z okręgu Saratowa zeznali, że nękana przez głód ludność na wielkich obszarach ogołociła wszystkie drzewa z liści, przeznaczonych na pożywienie. Sekcye dokonywane na zwłokach dziesiątek wieśniaków zmarłych w szpitalach rosyjskich stwierdziły w ich żołądkach obecność ziemi i trawy. Najmniej 2 miliony ton zboża musi zagranica przesłać głodującej Rosyi. Spowodowałoby to wydatek 38 milionów funtów szterlingów. Te wszystkie fakty przedłożył działacz norweski areopagowi narodów, żądając rychłej pomocy.

Ta mowa Nansena zbiegła się z innemi wydarzeniami, które komplikują znacznie sprawę walki z głodem. Mianowicie rząd sowietów poczynił pewne posunięcia dyplomatyczne (oczywiście w swoim, znanym nam dobrze z not Cziczerina stylu), które świadczą o tem, że władcy Rosyi otrząsnęli się już z zaniepokojenia, jakie spowodowała groza sytuacyi i pracują obecnie pilnie nad tem, aby z całej tej sprawy wyciągnąć dla siebie jaknajwięcej korzyści. W nocie wystosowanej do mocarstw zachodnio-europejskich dnia 6 września, a więc na trzy dni przed mową Nansena, bolszewicy podkreślają swoje zaufanie do akcyi Nansena. Według własnych słów Cziczerina, cel Nansena jest jasny: chodzi mu o to, aby nieść pomoc głodującym, a nie służyć różnym interesom politycznym sfer zagranicznych. Rząd sowietów jest przekonany, że wszelkie nieporozumienia, jakie mogą powstać między komisarzem Nansenem a sferami bolszewickiemi, dadzą się bardzo łatwo wyrównać. Bolszewicy udzielą też wszelkiej pomocy akcyi Nansena, dopóki będą widzieli, że jego organizacya istotnie pracuje bezstronnie na rzecz głodujących. Tem gwałtowniej występuje Cziczerin przeciwko międzynarodowej komisyi, której przewodniczy znany francuski dyplomata Noulens. Wysławiając Nansena nota wyraża się w sposób wprost obelżywy o „panu Noulens" i jego działalności. Już samo nazwisko pana Noulens, byłego ambasadora w Petersburgu, „wywołało" według słów Cziczerina „w najszerszych kręgach ludności całej Rosyi wybuch oburzenia". W dalszym ciągu Cziczerin potępia działalność komitetu Noulensa, zarzucając jemu, że głód i cierpienia ludności rosyjskiej są dla niego tylko pozorem dla przeprowadzenia wywiadów, mających posłużyć jako materyał dla przeciwników rządu sowieckiego. Gwałtowny atak Cziczerina spowoduje zapewne zupełne zawieszenie działalności komisyi Noulensa, a zarazem wycofanie się z akcyi ratunkowej obrażonych sfer burżuazyi zachodnio-europejskiej. W ten sposób rząd sowietów przechodzi do ofenzywy dyplomatycznej, w której głód i wymieranie chłopów i robotników rosyjskich stanowią ciężkie działa największego kalibru.

Podana przez źródła bolszewickie mowa, jaką wygłosił Trocki na posiedzeniu sowietu moskiewskiego dnia 30 sierpnia, rzuca nieco światła na tę politykę. Mówił Trocki słowa następujące: „pod pokrywką akcyi ratunkowej dla chłopów z nad Wołgi przygotowuje się nowe przegrupowanie i przemiana oryentacyi w kwestyi stosunku do sowieckiej Rosyi. Obejmujące cały świat przesilenie gospodarcze wymaga kategorycznie wciągnięcia Rosyi do światowego życia gospodarczego. Tę prawdę uznają przemysłowcy, kapitaliści, kupcy, a także **więcej przewidujący politycy.** Filantropijne dzieło pomocy, o którem tyle mówią, ma w gruncie rzeczy posłużyć dla wprowadzenia obcych kapitałów do Rosyi. My wiemy o tem dobrze i nietylko nie boimy się tej inwazyi, ale widzimy w niej krok naprzód. Należy jednak skonstatować, że podczas kiedy właśnie klęska głodowa wykazała bardziej przewidującym politykom, że w Rosyi poza partyą komunistyczną niema żadnych czynników, na których możnaby się oprzeć w dziele odbudowy, białogwardziści i imperyaliści chcą wyzyskać katastrofę dla swych celów, jako ostatnią sposobność obalenia rządu sowietów. Sowiety muszą więc zniweczyć te wysiłki reakcyonistów".

Trocki poruszył więc ten sam problem, który podniósł Nansen w swem przemówieniu genewskiem. Chodzi o ratunek Rosyi dla dobra całej Europy, a nawet ludzkości. W interesie ogółu leży odbudowa Rosyi i bolszewicy o tem dobrze wiedzą. Dlatego komunikując się z zachodem przynajmniej w sprawach gospodarczych, wobec zasadniczej przepaści światopoglądów politycznych, dyplomacya sowiecka chce dla siebie wykorzystać ową konjunkturę, która teraz uwagę wszystkich narodów zwraca na Rosyę i na jej niedolę.

Pierwszy to raz Liga narodów zajmuje się sprawami rosyjskiemi i pierwszy raz styka się z tym tak doniosłym czynnikiem polityki światowej, jaki stanowi rewolucyjny rząd czerwonych dyktatorów z Kremla. Jak upora się Liga narodów z trudnościami, których nie zażegna dobra wola choćby tak wybitnych ludzi, jak **Frithjof Nansen?** Ludy wszystkie powtarzają za Brantingem, że Liga narodów w niczem nie przyczyniła się do złagodzenia ich cierpień, w niczem nie spełniła nadziei, jakie do niej przywiązywano. Nawet urzędowy obrońca Ligi lord Cecil przyznał, że najważniejsze sprawy europ., które oddano Lidze narodów, jak sprawa wileńska i górnośląska przedstawiają fatalny obraz komplikacyi, z których nie może wybrnąć powojenna dyplomacya. Czyż więc zrzeszone narody zdołają przeprowadzić wniosek Nansena, który pragnie powołać do życia specyalną instytucyę, z ramienia Ligi narodów mającą ocalić głodujące rzesze rosyjskie? Może ograniczą się tylko do uchwalenia owego wniosku?

Krz.

Z TEATRU

Teatr im. J. Słowackiego: „Śluby panieńskie" Aleksandra Fredry

(E. H.) Nieśmiertelne arcydzieło Fredry wznowił teatr miejski im. Słowackiego w wybornej obsadzie. P. Leszczyński — wymarzony Gustaw, p. Białkowski — świetny Albin, p. Jednowski — doskonały Radost, p. Kosmowska — znakomita pani Dobrójska, oto zespół taki, że lepszego w „Ślubach panieńskich" wyobrazić sobie nie można. Tylko Anielę i Klarę grały siły nowe, początkujące. Klarę grała p. Morska, która poprzednio była na scenie teatru Powszechnego, w roli zaś Anieli debiutowała świeża adeptka p. Kossocka. Na obydwu znać rezultaty pracy reżyserskiej p. Trzcińskiego i obie czynią wrażenie korzystne, uprawniające do pięknych nadziei. Brak im jeszcze swobody i naturalności w mówieniu wierszem, ale posiadają warunki, ażeby się wyrobić. Teatr im. Słowackiego w takiem jest położeniu, że musi pełnić funkcye szkoły dla młodych aktorów i aktorek. Spełniać tę funkcyę i zarazem podtrzymać poziom artystyczny sceny to wielka sztuka i wielki wysiłek. W „Ślubach panieńskich" wysiłek ten powiódł się i przedstawienie wypadło bardzo udatnie. Niestety, ta publiczność, która ma pieniądze na pokrycie dzisiejszych cen biletów teatralnych, nie doszła jeszcze w swej kulturze do Fredry.

S. TAJFUNI
(S. KURULISZWILI)

Przeszłość

Tęsknota za tem, co minęło.
Serce się bije w pierśny szloch.
O myśli czarne!

Noc ciemna myśli me ujęła:
Cisnęła w chłód — mogilny loch.
O sny bez wiary!

Z otchłani wiar, czyjeż to oczy
Widzę na fali wodnych szkieł?...
O złudo cieni!

A nieobjęty cień się tłoczy
I wije się w zakręty mgieł...
O snu zwidzenie!

Roztrzaskan we śnie żagiel biały
Drży na powłokach sinych fal...
O słońce błędne!

A słońca pobłysk oszalały
Rozgrzewa ogniem skalną dal...
O wiaro smętna!

Pójdę ja za nią — i marzeniem,
Gdy się wybielą w dali chwil...
O niedorzeczność!

Przejdę tę noc, jak blade cienie
Przechodzą mroki długich mil...
...I wstąpię w Wieczność...

KRONIKA

Kraków, 15 września.

Sergiusz Kuruliszwili

Dziś o godz. 7 wieczór towarzysz Sergiusz Kuruliszwili stanie przed publicznością krakowską celem wygłoszenia odczytu pt. „Niebezpieczeństwo bolszewickie". Czysty dochód z tego odczytu idzie w całości na pomoc dla nieszczęśliwych Gruzinów. Kwitnąca Gruzya związana swoją kulturą z zachodem, posiadająca piękne historyczne tradycye i dzielną ludność, która w czasie rewolucyi rosyjskiej zorganizowała niepodległą republikę socyalistyczną, została w zdradziecki sposób napadnięta przez bolszewików, którzy nie wahali się wejść w porozumienie ze wschodnimi fanatykami z pod chorągwi Mustafy Kemala paszy, ażeby zawładnąć jej skarbami naturalnemi. Losy Gruzyi przypominają nam własne nasze niedole. Nękana przez trzech sąsiadów: Rosyan, Turków i Persów wpadła ona w końcu XVIII wieku pod jarzmo rosyjskie, pod którem pozostawała, dopóki rewolucya 1917-go roku nie wyzwoliła ludów, jęczących pod jarzmem caratu. Dziś znowu wojska rosyjskie okupują Gruzyę, jednakże Gruzini nie przestają walczyć z najazdem czerwonych imperyalistów.

Towarzysz Kuruliszwili, znakomity poeta gruziński, przybywa dziś do nas jako reprezentant walczącej Gruzyi; pragnie nas zapoznać z jej niedolą i ostrzedz przed niebezpieczeństwem, jakie dla wszystkich ościennych narodów stanowi imperyalizm dyktatorów sowieckiej Rosyi, wyzyskującej w brutalny sposób swoją przemoc wobec słabszych sąsiadów.

Spodziewamy się tłumnego przybycia robotników i inteligentów Krakowa na odczyt Sergiusza Kuruliszwili.

Dodatkowy przegląd poborowych

(k) Dodatkowy przegląd roczników 1899 i 1900 odbędzie się od 3 do 15 października br. w PKU. w Krakowie. Do przeglądu lekarskiego mają się stawić wszyscy urodzeni w tychże latach, którzy z jakiegokolwiek powodu nie uczynili zadość swoim obowiązkom w przepisanym terminie. Uznani za zdolnych do noszenia broni otrzymają tygodniowy urlop, po ukończeniu którego mają stawić się w wyznaczonych przez komisyę rodzajach broni. Uchylający się od stawiennictwa do wojska będą surowo karani w myśl wydanych rozporządzeń.

Kradzież 4 i pół miliona marek

(k) Wczoraj rano zjawił się w agencyi automobilowej przy ul. Jagiellońskiej 6 pewien kupiec, celem zakupna samochodu. Przyniósł on ze sobą walizkę, w której znajdowało się 4 i pół miliona marek we frankach i markach niemieckich złotych. Podczas gdy targował auto, nagle znikła walizka z zawartością. Zaalarmowano policyę, która aresztowała pod zarzutem tej kradzieży szoferów Tadeusza i Klemensa Jaśkiewiczów, oraz Michała Jakubowskiego. Przy aresztowanych nie znaleziono walizy. Poszkodowany naznaczył 100.000 mkp. nagrody za wskazanie śladów, któreby doprowadziły do odnalezienia pieniędzy. Śledztwo w toku.

Wywóz tłuszczów z Krakowa za granicę

(k) Od kilku tygodni daje się zauważyć w Krakowie katastrofalny brak tłuszczów. Wprawdzie w masarniach poddostatkiem jest wyrobów masarskich i wieprzowiny, jednak słoniny nie można dostać. Jak się dowiadujemy przyczyna tego braku tłuszczów nie jest ta anomalia natury, jakoby nierogacizna żyła i wzrastała bez pokładów tłuszczowych, ale pasek tym produktem na wielką skalę. Potworzyły się konsorcya, które w bezczelny sposób wywożą tłuszcze za granice państwa ogałacając z nich nasze miasto. Podobno w ten trust wmieszane są osoby na granicy, które za pewnemi taksami ułatwiają przewóz tłuszczów do Niemiec i Czech, a nawet i do Austryi. Osoby przyjeżdżające z Wiednia opowiadają, że w tamtejszych wędliniarniach specyalnie się reklamuje „słoninę galicyjską" naturalnie po cenach kolosalnych. Nic więc dziwnego że nasi paskarze masarscy nie ścigani przez władzę dochodzą do majątków miliardowych. Te transakcye tłuszczami spowodowały także podrożenie mydła i świec wskutek braku tłuszczu. W ostatnich dniach podskoczyła cena mydła na 700 mkp. za 1 kg.

Napad rabunkowy na dworcu krakowskim

(k) Przed kilku dniami zaszedł na krakowskim dworcu kolejowym niesłychanie śmiały napad bandycki na konwojenta, który dozorował wagon naładowany cennym towarem. O zmroku podeszło do owego konwojenta, siedzącego we wagonie kilku opryszków, którzy zażądali od niego okupu. Konwojent nie mając pieniędzy, począł się bandytom tłomaczyć. Wtedy rzucili się napastnicy na bezbronnego człowieka i silnie go poranili. Ofiarę napadu zauważyli kolejarze i wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia stwierdził kilka ran, oraz pęknięcie gałki ocznej. Przy sposobności zaznaczyć należy, że podobne napady bandyckie zdarzają się na dworcu towarowym dość często. Policya nawet nie zadaje sobie tyle trudu, by poinformować o tem prasę, a temsamem ostrzedz publiczność przed podobnemi wypadkami napadów rabunkowych. Również pogotowie ratunkowe, mimo, że interweniowało w ostatnim wypadku, zamilczało o nim przed prasą.

Zdementowanie pogłosek o ustąpieniu dra Gałeckiego. Wobec fałszywych wiadomości zamieszczonych w niektórych pismach krakowskich, jesteśmy upoważnieni ze strony miarodajnej do kategorycznego zaprzeczenia wszelkim pogłoskom o jakiejkolwiek zmianie na stanowisku wojewody krakowskiego.

Utrzymanie sierót w zakładach prywatnych. W dniu 13 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego posiedzenie połączonych Sekcyj II. VI. i VII na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski w sprawie przyznania kredytu dodatkowego na utrzymanie sierot w Zakładach prywatnych, tudzież kredytu na utrzymanie opieki zawodowej. Nadto uchwaliły sekcye wnioski w sprawie przyjęcia przez gminę funduszu protezowego.

Wiec pracowników państwowych odbędzie się w piątek 16 września o godzinie 6 wieczorem w wielkiej sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej z porządkiem dziennym: „Stanowisko pracowników państwowych wobec odezwy Rady ministrów i akcyi ogłoszonej w „Piaście", organie Pol. Stronnictwa Ludowego. O liczny udział upraszą się. Komitet wykonaw. zawod. Związków pracowników państwowych.

Strejk w aptekach krakowskich odłożony do dziś wieczór. Związek aptekarskich pracowników „Unitas" postanowił, jak się dowiadujemy udzielić gremium aptekarzy żądanej przez nich na odpowiedź kilkudniowej zwłoki. Strejk wybuchnie dziś wieczór, o ile do tego czasu gremium aptekarzy nie przyjmie żądań zorganizowanych pracowników.

Ostatnie występy p. J. Leszczyńskiego. Wyborny art. warszawski wezwany do Warszawy przez Dyrekcyę teatrów stołecznych musi skrócić swój pobyt w Krakowie. Z tego powodu p. Leszczyński grać będzie jeszcze tylko do poniedziałku włącznie a to: dzisiaj po raz ostatni Gucia w „Ślubach panieńskich" i w piątek Papkina w przedstawieniu „Zemsty", zakupionym przez Akademię handlową. W sobotę wznowiona będzie z udziałem p. Leszczyńskiego pełna wdzięku komedya Alfreda Capusa pt. „Urzędniczka pocztowa", która w 1-szym roku wojny z udziałem tegoż artysty przez szereg wieczorów bawiła tłumy słuchaczy. W sztuce tej odbędą się 3 ostatnie występy J. Leszczyńskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka. Dziś we czwartek 15 bm. opera Moniuszki „Hrabina". W głównych rolach wystąpią pp. Jaworzyńska, Lipska, Bodnicka, Stępniowski, Mazanek, Isakowicz, Ostrowski. W piątek dnia 16 bm. „Jaś i Małgosia", opera fantastyczna Humperdincka oraz divertissement baletowe. W sobotę i niedzielę „Rigoletto", w poniedziałk 19 bm. premiera operetki Gilberta „Skrzypek z Lugano". Próby pod kierunkiem reżysera Lelewicza są już na ukończeniu. W operetce ewolucye i tańce układa baletmistrz Jerzy Kjakszt. Bilety na powyższe przedstawienia są już do nabycia.

Sezon koncertowy 1921/1922. „Krakowskie biuro koncertowe E. Bujański", które w ubiegłym sezonie zaznaczyło działalność swoją urządzeniem koncertów pierwszorzędnej wartości artystycznej, przygotowało na nadchodzący sezon szereg atrakcyjnych koncertów i zapewniło sobie w nich udział **najwybitniejszych artystów zarówno z zagranicy jak i artystów polskich. Krakowskie biuro koncertowe** zorganizowało w bieżącym roku sezon koncertowy w ten sposób, że wszyscy najwybitniejsi artyści wystąpią również w Warszawie, Łodzi, Lwowie i Poznaniu. **Sezon rozpocznie się koncertem Egona** Petriego, ulubieńca krakowskiej publiczności.

(k) **Paskarz ogórkowy.** Za pobieranie nadmiernych cen za ogórki kiszone skazał urząd walki z lichwą przed dwoma tygodniami szynkarza Maurycego Hilfsteina na grzywnę 4000 mkp. lub 7 dni aresztu. Hilfstein wniósł do sądu powiatowego karnego sprzeciw. Sąd rozpatrywał ponownie sprawę Hilfsteina i wydał wyrok, skazujący go na grzywnę 10.000 mkp. i karę 10-dniowego aresztu.

(k) **Usiłowane włamanie do składu skór.** Onegdaj wieczorem usiłowali włamać się jacyś opryszki do wielkich składów skór radcy miejskiego Czubryta mieszczących się przy ul. Marka l. 6. Składy zabezpieczone były dzwonkami elektrycznemi, które podczas manipulacyi włamywaczy zaczęły dzwonić. Stróż pilnujący tych składów, zaalarmowany dzwonieniem wybiegł i spłoszył bandytów. Opryszki widząc niebezpieczeństwo odjechali fiakrem. Na razie aresztowano dwóch fiakrów, nazwiskami Kuśnierz i Wasserberg, którzy odwieźli bandytów z miejsca włamania. Policya jest na tropie włamywaczy.

(k) **Kradzież złotego zegarka.** Wczoraj aresztowano 22-letnią Rozalię Bolek, służącą, która na szkodę swego pracodawcy Chaima Wolfa, kupca skradła złoty zegarek wartości 20.000 mkp. Zegarek ten dała Bolkówna do przechowania swej ciotce zamieszkałej w Chrzanowie.

(k) **Uparty włamywacz.** Za parokrotne włamanie się do gablotki wystawy sklepowej i kradzież ośmiu metrów płótna aresztowano Antoniego Zapiórkowskiego.

(k) **Zdradziły go kury.** Na podwórzu przy ulicy Salinarnej 11, w Podgórzu, Józef Hajduk zwabił kury do siebie i skradł dwie, które ukrył w spodniach, w każdej nogawce po jednej. Kurom było niewygodnie i poczęły gdakać. Zwróciło to uwagę posterunkowego, który Hajduka zaaresztował i odebrał skradzione kury.

(k) **Kradzież strychowa.** Do policyi doniosła Róża Himmelblau, że ze strychu skradziono jej bieliznę wartości 100.000 mkp. Za sprawcami wdrożono dochodzenia.

(k) **Obława.** Wczoraj przeprowadzono obławę policyjną, w czasie której aresztowano 18 podejrzanych osób.

(k) **Mosiężne pierścionki za złote.** Policya aresztowała Katarzynę Banach, wyrobnicę, która sprzedawała wieśniakom mosiężne pierścionki za złote.

—ooo—

Z POLSKI

Parafie na Spiszu, jak nam telefonuje nasz korespondent warszawski, wedle zawiadomienia otrzymanego przez rząd polski z Watykanu, poddane zostały pod jurysdykcyę biskupstwa krakowskiego.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Wykrycie morderców Erzbergera. Prokuratorya w Oppenheim wyśledziła jako morderców Erzbergera dwóch mieszkańców Monachium, których ścigą. Są nimi 28-letni Henryk Schulz i 27-letni student Henryk Tillessen. Schulz i Tillessen są oficerami i należeli do dawniejszej brygady Ehrhardta. Pod zarzutem porozumienia w morderstwie Erzbergera areszowano w Berlinie rodzinę składającą się z wdowy, kilku córek i syna, byłego kadeta. W Monachium zostało aresztowanych ogółem 11 osób, z tych 5 uwolniono. Szereg osób przesłuchano.

Ultimatum do Węgier

Londyn. (PAT) Dzienniki angielskie sądzą, że konferencya ambasadorów wystosuje pod adresem Węgier ultimatum z wyraźnym nakazem wycofania wojsk z Węgier zachodnich.

Jugosławia przeciw Węgrom

Grac. (PAT) „Tagespost" donosi z Belgradu, że na radzie ministrów złożył prezydent ministrów Pasicz sprawozdanie w kwestyi Węgier zachodnich. Oświadczył on, że Jugosławia w porozumieniu z innemi państwami małej ententy będzie się stanowczo domagała wykonania traktatu z Tranion aż do ostatniego punktu. Jeżeli Węgry będą dalej zwlekały z wykonaniem postanowień tegoż traktatu, wówczas państwa małej ententy będą zmuszone **do interwencyi.** Co się tyczy Jugosławii, co do której specyalnie nie uwzględniają Węgry postanowień traktatowych, gdyż do dnia dzisiejszego nie dostawiły jeszcze węgla z Pięciokościołów, Jugosławia będzie zmuszona **obsadzić ponownie terytoryum Pięciokościołów.**

Z Rosyi

ARESZTOWANIE SZTABU GENERALNEGO

Moskwa. (PAT) Sztab generalny w Petersburgu został aresztowany i wywieziony do Woroneża. Część marynarzy uciekła z Kronsztatu na dwóch statkach do Finlandyi. W związku z aresztowaniem w Petersburgu odbywają się w Moskwie na wielką skalę rewizye i aresztowania.

WOJSKO ŚCIĄGA PODATKI

Moskwa. (PAT) Prodnalok czyli podatek w naturze ściągany jest przy pomocy sił zbrojnych.

NASTRÓJ WOJENNY PRZECIW RUMUNII

Moskwa. (PAT) W sferach rządowych i w społeczeństwie daje się odczuwać **nastrój wojenny,** jednakże skierowany **przeciwko Rumunii.**

Nauen. (PAT) Radio. Rząd sowietów ogłosił **stan wojenny nad granicą Besarabii i Rumunii.**

Klęska Greków

Angora. (PAT) Na prawem skrzydle Turcy przeprowadziwszy kontratak rozprószyli dwie brygady greckie. Na lewem skrzydle po zaciętych walkach Turcy zajęli pozycye greckie, składające się z trzech linii okopów.

Poldhu. (PAT) Radio. W ostatnich walkach około Angory Grecy stracili 18.000 ludzi, Turcy 12.000. Grecy zmuszeni zostali do cofnięcia się na zachód.

Bordeaux. (PAT) Radio. Według doniesienia „Tempsa" wojska greckie usiłują opanować pozycye koło Kutjak, które są kluczem do zajęcia Angory. Turcy zgromadzili w tem miejscu znaczne siły.

Przegląd gospodarczy

KREDYTY NA ODBUDOWĘ RĘKODZIEŁA I DROBNEGO PRZEMYSŁU

„Monitor Polski" nr. 205 z 12 września zawiera przepisy wykonawcze do nowej ustawy o kredycie ulgowym na odbudowę (uruchomienie, założenie, utrzymanie w ruchu, rozszerzenie itd.) warsztatów pracy drobnych przemysłowców, rzemieślników i ich stowarzyszeń. Interesowani zamieszkali w okręgu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej mogą wnosić podania nieostemplowane z wymienieniem celu pożyczki i uzasadnieniem jej potrzeby na ręce krakowskiej komisyi przy ekspozyturze ministerstwa handlu i przemysłu. Komisya przyznaje wedle swego uznania kredyt do wysokości 50.000 marek pojedynczym osobom, stowarzyszeniom zaś do 100.000 marek. O ile żądana kwota przekracza te granice, komisya przedkłada podanie wraz ze swą opinią głównej komisyi w Warszawie. Kredyt jest pięcioletni, wekslowy, płatny w ratach kwartalnych lub półrocznych, oprocentowany najwyżej po 6 od 100 i obciążony drobnemi należytościami manipulacyjnemi, przeznaczonemi na cele humanitarne, a przyznawany: przez dyskont weksli z dwoma podpisami, za zastawem towarów lub maszyn i narzędzi, z pozostawieniem ich w użyciu dłużnika, za zabezpieczeniem cywilnem (hipoteczne, poręka solidarna i t. d.), zastawem należytości ze skarbu państwa i instytucyi publicznej za dostawy, wkońcu za zbiorowem poręczeniem stowarzyszeń w granicach ogólnie przyznawanych im kredytów. Dotychczasowi dłużnicy mogą uzyskać przedłużenie na zasadzie obecnych przepisów w drodze należycie uzasadnionych podań, wniesionych do komisyi głównej na ręce krakowskiej komisyi.

―――o―――

ORGANIZOWANIE GIEŁDY DRZEWNEJ.

Warszawa (PAT) „Przegląd Wieczorny" donosi, że wczoraj w siedzibie centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego giełdy drzewnej. Komitet wyłonił ze swego grona organ wykonawczy, który ma opracować statut giełdy.

ZAMKNIĘCIE GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Berlin (PAT) Giełda berlińska została zamknięta. Jeszcze w bieżącym tygodniu należy się spodziewać dalszych ograniczeń giełdowych.

Giełda krakowska z 14 września

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty): Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty: Kupno	Sprzedaż	Tranzakcya
Dolary St. Zjed.	3900·—	4100·—	3900·—	4100·—	—·—
Franki franc. .	270·—	300·—	280·—	315·—	—·—
„ szwajc.	650·—	700·—	700·—	750·—	—·—
Funty szterlin.	14·500	15 000	14·500	15·000	—·—
Marki niemiec.	38·—	40·—	39·—	42·—	—·—
Korony austr.	3·05	3·25	3·15	3·35	—·—
„ czesko-sł.	50·—	52·—	52·—	54·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	775·—	850·—	
„ „ V em. .	675·—	725·—	
Bank Hipoteczny	750·—	800·—	
Bank Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	275·—	325·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1100·—	1300·—	1100—1200
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	375·—	425·—	420—410
„Polski Glob" I—III . . .	1200·—	1300·—	
Żegluga Polska	425·—	475·—	450·—
Zieleniewski I—II em. . .	10.300·—	10.500·—	10.400·—
„ III em. . . .	8600·—	8800·—	870·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1500·—	1425·—
„Lemiesz"	8400·—	9000·—	9000·—
„Trzebinia" I—IV em. . .	3200·—	3400·—	3300·—
„Pocisk"	900·—	1100·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	9500·—	9700·—	9600·—
Siersza	10.700·—	11.000·—	10 800—11.000
Tepege	8500·—	8800·—	8600—8750
Polska Nafta I—II em. .	2800·—	3000·—	2580—3000
„ „ III em. . . .	2400·—	2600·—	2600—2525
Elektr. Siersza I—III em.	2350·—	2500·—	2375—2400
Oikos	4800·—	5200·—	
Pezet	1000·—	1200·—	1150—1100
Tłuszcze Trzebinia	3500·—	3700·—	3550—3575
„Krakus" I—V em. . . .	3100·—	3300·—	
Porcelana Ćmielów	3500·—	3700·—	3700·—
Fabr. cukru w Chodorowie	3000·—	3300.—	3200·—

Telegramy giełdowe

Warszawa 14/9 (PAT) Papiery wartościowe. 6% z 1917 r. trans. 114'50, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans 271'25—271 i pół, żądano 274, poszuk. 268.

Waluty: Franki francuskie czeki trans. 315—310, sprzedaż 310, kupno 300. Funty szterlingi czeki trans. 16300—16000, Belgia czeki trans. 308—300, Marki niemieckie gotówka trans. 40'40—40'15, sprzedaż 40'15, kupno 39, czeki trans. 40'50—39'75, Gdańsk czeki trans. 40 i pół, 40, Korony austryackie czeki trans. 330—322'25.

Akcye: Bank handlowy 1—8 emis. 2325, 9 emis. 2225. Kredytowy Warszawski 1—5 emis. 2800, 2900. Bank zachodni 1—5 emis. 1525, 1540. Warsz. Tow. kopalń i zakł. hutn. 19500, 19750, Starachowice 1—2 emis. 8100, 8000, 8100, Tow. Zakł. żyrard. 70.000, 69.000, Handel i Żegluga 1—5 emis 1950, 1935, 1950. Warszawska fabryka cukru 17500, 17300, 17400. Ostrowieckie zakłady 9100, 9050. Polska nafta 1—3 emis. 3050, 3150, 3075. Przemysł drzewny i handel 1650, 1625, 1650. Zjednoczenie ziem polskich 1—3 emis. 915—950.

Wiedeń 14/9 (PAT) **Zamknięcie giełdy.** Renta majowa 120, Austr. renta koron. 120, renta lutowa 124 węg. renta koron. 305. Anglobank 2710, Bankverein 1330, Bodenkredit 2690, Austr. zakł. kred. 1745, Laenderbank 3120, Merkury 1140, Unionbank 1275, Bank obrot. 900, Kolej półn. 37000, Berg und Huetten 17450, Zieleniewski 3460, Fanto 44200, Galic. Karpaty 27000, Galicya 65075.

Wiedeń 14/9 (PAT). Kursa dewiz. Amsterdam 53'450, Zagrzeb 668, Belgrad 2670, Berlin 1477, Budapeszt 333'50, Bukareszt 1305, Londyn 6490, Medyolan 7390, Nowy Jork 1664, Paryż 12980, Praga 2147, Warszawa 33'75, 35'75, Zurych 29275, Dolary 1645, niemieckie 1472, angielskie 6460, francuskie 12930, holenderskie 53350(włoskie 7335, jugosłowiańskie niestempl. tys. 2665, setki 2365, polskie 3475, 36'75, szwajcarskie 29225, czeskie 2122, węgierskie 332'50,

Zurych 14/9 (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 5'30, Holandya 152'50, Nowy Jork 580, Londyn 21'57, Paryż 41'30, Medyolan 24'80, Budapeszt 1'20, Zagrzeb 2'50, Bukareszt 4'40. **Warszawa** 0'13, Wiedeń 0'55, Austr. stempl. 0'45, Praga 7.

DO TOWARZYSZÓW I TOWARZYSZEK KRAKOWSKICH!

Na podstawie uchwały Wydziału Rady Robotniczej rozpisujemy

WYBORY DO KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS.

Wybory odbędą się w niedzielę 2 października 1921 od godziny 9 przedpołudniem do godziny 2 popołudniu w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II p. Prawo wybierania mają towarzysze i towarzyszki **opłacający od 6 miesięcy podatek partyjny.** W czasie od 20 do 30 września może każdy towarzysz i towarzyszka w Sekretaryacie Rady Robotniczej od godz. 5 do 9 wieczór przeglądać **listę wyborców i reklamować swoje prawo w razie opuszczenia w liście wyborców.** Prawo głosowania będą mieli **tylko członkowie partyi zamieszczeni na liście wyborców.** Na liście zamieszczeni będą tow. z Krakowa, Borku Fałęckiego, Prądnika Czerwonego i Rakowic. Każdy wyborca wybiera 50 członków Rady Robotniczej. Listy kandydatów do Rady Robotniczej należy zgłosić do 25 września na ręce sekretarza Rady Robotniczej. Każda lista otrzyma oznaczenie liczbowe, poczem wyborcy głosować będą wedle cyfry danej listy.

Zgromadzenie sprawozdawcze ustępującej Rady Robotniczej PPS odbędzie się w niedzielę 25 września o godz. 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II p. Na zebranie to mają prawo wstępu wszyscy towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Wydział Krakowskiej Rady Robotniczej PPS.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Walne zgromadzenie konsumu „Oszczędność" w Krakowie odbędzie się 24 b. m. w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3) odczytanie bilansu, 4) sprawozdanie Zarządu, 5) sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie absolutoryum Radzie Nadz. i Zarządowi, 6) rozdział zysków, 7) uzupełniający wybór ustępujących 4-ch członków Rady Nadzorczej, 8) zmiana statutu, 9) wnioski i interpelacye. Początek walnego zgromadzenia o godz. 17. Wstęp na zgromadzenie tylko za okazaniem książeczki udziałowej. Bilans wyłożony do przejrzenia w biurze konsumu. — Baliński, prezes R. N., Latinek, dyrektor.

Baczność robotnicy urzędów gospodarczych wojsk polskich Krakowa, Podgórza, Płaszowa! Dnia 25-go września o godz. 2 popoł. odbędzie się roczne walne zgromadzenie w sali Związku stowarzyszeń Dunajewskiego 5, II piętro. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie Zarządu za rok 1921, 3) Sprawozdanie kasowe i komisyi rewizyjnej, 4) wybór nowego Zarządu na rok 1922, 5) wnioski. Zarazem uprasza Zarząd robotników wojsk polskich w Krakowie, oraz pokrewne organizacye w Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Jarosławiu, Lwowie, aby zechciały wziąć udział w powyższej konferencyi, celem zastanowienia się i porozumienia w sprawie ubezpieczenia na starość.

Zarząd Związku robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych „Proletaryat" w Krakowie wzywa swoich członków, by jaknajrychlej wpłacili zaległe udziały w myśl postanowień ustawy o spółdzielniach oraz postanowień statutu Związku „Proletaryat". Spółdzielnie, które w statutowym terminie nie uiszczą udziałów, będą od dalszych przydziałów bez warunkowo wykluczone.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

We czwartek 15 września 1921, o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali Związku Stow. Robotn. przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.

ODCZYT

tow. Kuruliszwili, poety gruzińskiego, pod tytułem

„Niebezpieczeństwo bolszewickie"

Po odczycie prelegent odczyta swoje poezye w języku polskim i gruzińskim.

Wstęp 50, 40 i 30 marek. Czysty dochód przeznaczonny na pomoc i propagandę zgnębionej przez bolszewików Gruzyi.

Jawcie się jak najliczniej.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

Sprawy partyjne

Ostrzeżenie. Dr Bolesław Drobner rozesłał „odezwę" do szeregu towarzyszów i zapowiedział zwołanie konferencyi. Zamierza widać zorganizować nową partyę. Zbliżają się wybory do sejmu, więc różni kandydaci chcą sobie przygotować aparat wyborczy. Ostrzegamy komitety partyjne na prowincyi przed tą destrukcyjną robotą, mającą na celu rozbić szeregi robotnicze w czasie, kiedy klerykali organizują masowy atak na klasę pracującą a zjednoczone firmy paskarskie korzystając z wolnego handlu wygładzają masy konsumentów. Musimy dziś za wszelką cenę utrzymać solidarność robotniczą.

Zgromadzenie partyjne w Podgórzu odbędzie się w niedzielę 18 bm. w Domu robotniczym o godzinie 10 rano. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie komitetu PPS. 2) Wybór nowego komitetu. 3) Wybory do Rady robotniczej. 4 Wnioski. Wstęp mają tylko członkowie opłacający podatek partyjny .Za komitet **Mazur.**

—ooo—

Listy z kraju

Dąbrówka Niemiecka ad N. Sącz, 12 września.

FRYMARCZENIE GMINNĄ WŁASNOŚCIĄ

Pastwiska gminne tzw. „serwitut" od niepamiętnych czasów były oddane do wspólnego używania wszystkich członków gminy, którzy za paszenie swego bydła należną opłatę tzw. „spaśne" składali do kasy gminnej.

W roku 1911 z powodu różnych szacherek popełnianych przez klikę radnych, starostwo nowosądeckie radę gminną rozwiązało i w miejsce tejże zamianowało komisarza rządowego.

Pozbawiona władzy klika byłych radnych, pragnąc nadal z własności gminnej i dochodów użytkować dla siebie jaknajwięcej, wygotowała rodzaj deklaracyi, a namówiwszy, przy równoczesnym obfitym poczęstunku kilku członków rady przybocznej urzędującej w gminie komisarza, wyłudziła od tychże bez wiedzy ogółu podpisanie wspomnianej deklaracyi, mocą której gmina rzekomo zgodziła się na odstąpienie wspomnianego pastwiska na rzecz 12 kolonistów niemieckich tutaj osiedlonych jeszcze przez cesarza Józefa II.

Cała ta afera prowadzona była tak zręcznie i w najściślejszej tajemnicy, że zdążono pastwiska gminne podzielić na parcele orne i oznaczyć liczbami porządkowymi, oznaczającymi do kogo ze wspomnianej kliki dotycząca parcela należy. Nie zdołano jednak zaintabulować prawa własności. Klika radnych, zaskoczona nagłym zgonem Austryi zwolniła tempo swych grabieżczych manipulacyj, a cała afera dostała się do wiadomości obywateli, którzy postanowili wspomnianą grabież udaremnić.

Ponieważ większość członków rady gminnej jako wmięszana w wspomnianą aferę odmówiła wyjaśnienia, wybrano z ogółu obywateli komitet i powierzono mu wkroczenie przeciw grabieżcom gminnej własności. Obecnie wskutek zlikwidowania kraj. komisyi agrarnej sprawa powyższa uległa zwłoce.

Żywimy jednak nadzieję, że nowoutworzony państwowy urząd ziemski sprawę tę sprawiedliwie rozstrzygnie i nie dopuści do przywłaszczenia sobie przez uzurpatorów gminnej własności.

Ponieważ kilku członków byłej rady przybocznej komisarza gminnego wskutek szacherek wyborczych weszło do nowowybranej rady gminnej, wzywamy ich jako działających za swego urzędowania na szkodę gminy do złożenia mandatów, w przeciwnym razie nazwiska tych panów publicznie zostaną napiętnowane. **Wicher.**

Składki

Na fundusz agitacyjny 300 mkp. złożył J. H.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Śluby panieńskie".
Piątek: „Zemsta".
Sobota: „Urzędniczka pocztowa".

Teatr „Bagatela"

Czwartek: „Don".
Piątek: „Don".
Sobota: „Don".
Niedziela popoł.: „Małżeństwo Loli".
Wieczór: „Don".
Poniedziałek: „Don".
Wtorek: „Don".

Miejski teatr: opera i operetka

Czwartek: „Hrabina".
Piątek: „Jaś i Małgosia".
Sobota: „Rigoletto".

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Taniec szczęścia".
Piątek: „Taniec szczęścia".
Sobota: „Taniec szczęścia".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Od 1 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).